

Ewa Demarczyk, Grande Valse Brillante

Grande Valse Brillante

Ty - wódkę za wódką w bufecie...

Oczami po sali drewnianej -

I serce ci wali.

(Czy pamiętasz?)

orkiestra

powoli

opada

przycicha

powiada,

że zaraz

(Czy pamiętasz, jak ze mną...?)

już znalazł

twój wzrok moje oczy,

już idziesz -

po drodze

zamroczy -

już zaraz

za chwilę...

(Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś?...)

podchodzisz

na palcach

i zaraz

nad głową

grzmotnęło do walca

porywa - na życie i śmierć - do tańca

Grande Valse Brillante

Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca,

Panną, madonną, legendą tych lat?

Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,

Świat, co w ramiona ci wpadł?

Wylękniony bluźnierca,

Dotulałeś do serca

W utajeniu kwitnące te dwie,

Unoszone gorąco,

Unisono dyszące,

Jak ja cała, w domysłach i mgle...

I tych dwoje nad dwiema,

Co też są, lecz ich nie ma,

Bo rzesami zakryte

Wnet zakryte, i w dół,

Jakby tam właśnie były

I błękitem pieściły,

Jedno tę, drugie tę, pół na pół.

Gdy przez sufit przetaczasz -

Nosem gwiazdy zahaczasz,

Gdy po ziemi młynkujesz,

To udajesz siłacza.

Wątkę mięśnie naprężasz,

Pierś cherlawą wyteżasz,

Będę miała atletę

I huzara za męża.

Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca,

Panną, madonną, legendą tych lat?

Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,

Świat, co w ramiona ci wpadł?

Wylękniony bluźnierca,

Dotulałeś do serca

W utajeniu kwitnące te dwie,

Unoszone gorąco,

Unisono dyszące,

Jak ja cała, w domysłach i mgle...

I tych dwoje nad dwiema,

Co też są, lecz ich nie ma,

Bo rzęsami zakryte
Wnet zakryte, i w dół,
Jakby tam właśnie były
I błękitem pieściły,
Jedno tę, drugie tę, pół na pół.
A tu noga ugrzęzła,
Drzazga w bucie uwięzła,
Bo ma dziurę w podeszwie
Mój pretendent na męża.
Ale szarpnie się wyrwie -
I już wolny, odeszło,
I walcuje, szurając
Odwinęta podeszwą.
Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca,
Panną, madonną, legendą tych lat?
Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,
Świat, co w ramiona ci wpadł?
Wylękniony bluźnierca,
Dotulałeś do serca
W utajeniu kwitnące te dwie,
Unoszone gorąco,
Unisono dyszące,
Jak ja cała, w domysłach i mgle...
I tych dwoje nad dwiema,
Co też są, lecz ich nie ma,
Bo rzęsami zakryte
Wnet zakryte, i w dół,
Jakby tam właśnie były
I błękitem pieściły,
Jedno tę, drugie tę, pół na pół